

30 marca. Poniedziałek Wielkiego Tygodnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Iz 42,1-7) To mówi Pan: Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku. On niezachwianie przyniesie Prawo. Nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy. Tak mówi Pan Bóg, który stworzył i rozpiął niebo, rozpostarł ziemię wraz z jej plonami, dał ludziom na niej dech ożywczy i tchnienie tym, co po niej chodzą. Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności.

(Iz 42,1-7)

To mówi Pan: Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku. On niezachwianie przyniesie Prawo. Nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy. Tak mówi Pan Bóg, który stworzył i rozpiął niebo, rozpostarł ziemię wraz z jej plonami, dał ludziom na niej dech ożywczy i tchnienie tym, co po niej chodzą. Ja, Pan, powołałem Cię

słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności.

(Ps 27,1-3.13-14)

REFREN: Pan moim światłem i zbawieniem moim

Pan moim światłem i zbawieniem moim,
kogo miałbym się lękać?
Pan obrońcą mego życia,
przed kim miałbym czuć trwogę?

Gdy mnie osaczają złoczyńcy,
którzy chcą mnie pożreć,
oni sami, moi wrogowie i nieprzyjaciele
chwieją się i padają.

Nawet gdy wrogowie staną przeciw mnie obozem,
moje serce nie poczuje strachu.
Choćby napadnięto mnie zbrojnie,
nawet wtedy zachowam swą ufność.

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana
w krainie żyjących.
Oczekuj Pana, bądź mężny,
nabierz odwagi i oczekuj Pana.

Aklamacja

Witaj nasz Królu i Zbawicielu, Ty sam zlitowałeś się nad grzesznymi.

(J 12,1-11)

Na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogiego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła. A dom napełnił się wonią olejku. Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z uczniów Jego, ten, który miał Go wydać: Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim? Powiedział zaś to nie dlatego, jakoby dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem, i mając trzos wykradał to, co składano. Na to Jezus powiedział: Zostaw ją! Przechowała to, aby Mnie namaścić na dzień mojego pogrzebu. Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie. Wielki tłum żydów dowiedział się, że tam jest; a przybyli nie tylko ze względu na Jezusa, ale także by ujrzeć Łazarza, którego wskrzesił z martwych. Arcykapłani zatem postanowili stracić również Łazarza, Gdyż wielu z jego powodu odłączyło się od żydów i uwierzyło w Jezusa.

Komentarz:

Poprzednio, kiedy Jezus był w domu Marty i Marii, Maria siedziała u Jego stóp, cała zasłuchana w Jego nauce. Teraz wiele się zmieniło. Nie potrafimy sobie wyobrazić tej radości, jaką przeżyły obie siostry,

odzyskując brata od czterech już dni spoczywającego w grobie. Kiedy już po tym wydarzeniu Jezus przychodzi do ich domu, to już nie jest, tak jak dotychczas, przyjaciel rodziny, wspaniały nauczyciel prawdy Bożej. Nawet słowo „dobroczyńca” jakby do Niego nie pasuje. On jest po prostu Zbawicielem, który przyprowadził im brata zza grobu, stamtąd, skąd ludzie nigdy nie wracają.

Właśnie dlatego Maria zachowuje się w sposób przekraczający wszelkie konwencje. W spontanicznym odruchu serca bierze flakon drogiego olejku i wylewa go na stopy Jezusa. Za pomocą tego ogromnie kosztownego gestu chce wyrazić tylko tyle, że nigdy nie potrafi się odwdzińczyć Jezusowi.

Maria nie zdawała sobie sprawy z tego, że jej gest miał także taki sens, którego ona nie zamierzała. Nie wiedziała, że w ten sposób namaściła Pana Jezusa na dzień Jego pogrzebu. Cały dom napełnił się wonią olejku. W zamyśle Marii miała to być woń wdzięczności, a tymczasem była to wspaniała woń miłej Bogu ofiary, jaką Jezus już za kilka dni miał złożyć na krzyżu z samego siebie.

Oburzył się na to marnotrawstwo Judasz. Całkiem sensownie zauważył, że za cenę tego wylanego olejku można by pomóc wielu ubogim. Ewangelista jednak komentuje, że nie o biednych mu chodziło, ale podgryzał go robak korupcji.

Znamienne, że Pan Jezus nie wypomina mu nieszczerości. Odpowiada mu tak, jakby Judaszowi naprawdę chodziło o ubogich. Dobrzy pedagodzy często tak postępują, że traktują swoich wychowanków,

tak jakby oni byli lepsi niż są naprawdę – i w ten sposób pociągają ich do tego, że oni naprawdę stają się lepsi. Niestety, twarde serce Judasza nie reagowało już nawet na zabiegi Boskiego Pedagoga.

Trzy przesłania dzisiejszej Ewangelii warto sobie zapamiętać:

1. Nie zawsze absurdalne zachowanie jest bezsensowne, a zwłaszcza jeśli płynie z prawdziwej miłości.
2. Nie wszystkie racjonalne argumenty są tak czyste, za jakie chcą uchodzić.
3. Obyśmy nie przegapili tych pedagogicznych zabiegów Pana Boga, kiedy traktuje nas tak, jakbyśmy byli lepsi, niż jesteśmy naprawdę.

O. Jacek Salij OP